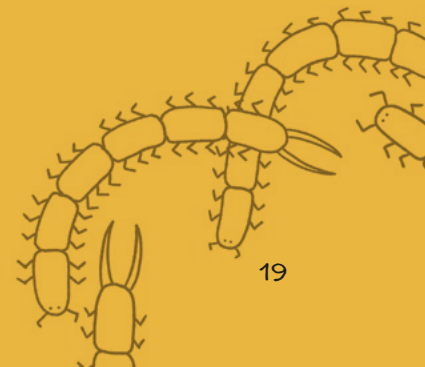




CZY MUCHA
MA MÓZG?



Całe szczęście, Franek przypomina muchę tylko wtedy, gdy pociera o siebie rączki tuż przed rzuceniem się na stos ryżowych ciasteczek babci Mysi. Wzrok ma natomiast raczej przeciętny i chyba nie ma obaw, że zauważy Frajdę za donicą. Jedna rzecz nie dawała jednak dziewczynce spokoju.

– To muchy mają mózgi? – dopytała Sondę.

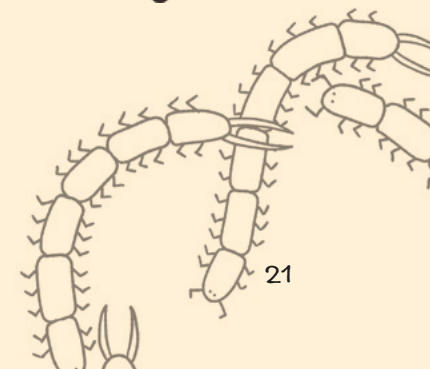
– A dlaczego miałyby nie mieć?

– Tata czasem mówi o Klopsie, że ma w czaszce tylko sznurek z kokardką i jakby ją rozwiązać, to by mu uszy odpadły.

Sonda nie do końca potrafiła ocenić, czy Frajda w to wierzy, czy nie, więc postanowiła po prostu odpowiedzieć na pytanie dotyczące muszych mózgów. Wyjaśnienie, czemu uszy Klopsa trzymają się jego głowy, postanowiła zatrzymać na później.



– No, tak... – zaczęła wyjaśniać. – Mucha ma mózg! Może i wielkości ziarenka soli, ale za to bardzo sprawny. Ma nawet mózdzek, który odpowiada za błyskawiczną analizę sygnałów wzrokowych. Sama wiesz, jak niezwykle trudno złapać muchę w locie. Manewruje w powietrzu tak precyzyjnie i prędko właśnie dzięki ultraszybkiemu przetwarzaniu bodźców. Mucha potrafi też zapamiętywać i uczyć się, aby unikać niebezpieczeństw, które napotkała w przeszłości. To dla naukowców bardzo ciekawe informacje! Udało im się nawet stworzyć pełny model mózgu muszki owocówki, a to niesamowite osiągnięcie w dziedzinie neurologii! Wyobraź sobie! Setki tysięcy neuronów, a pomiędzy nimi miliony połączeń!



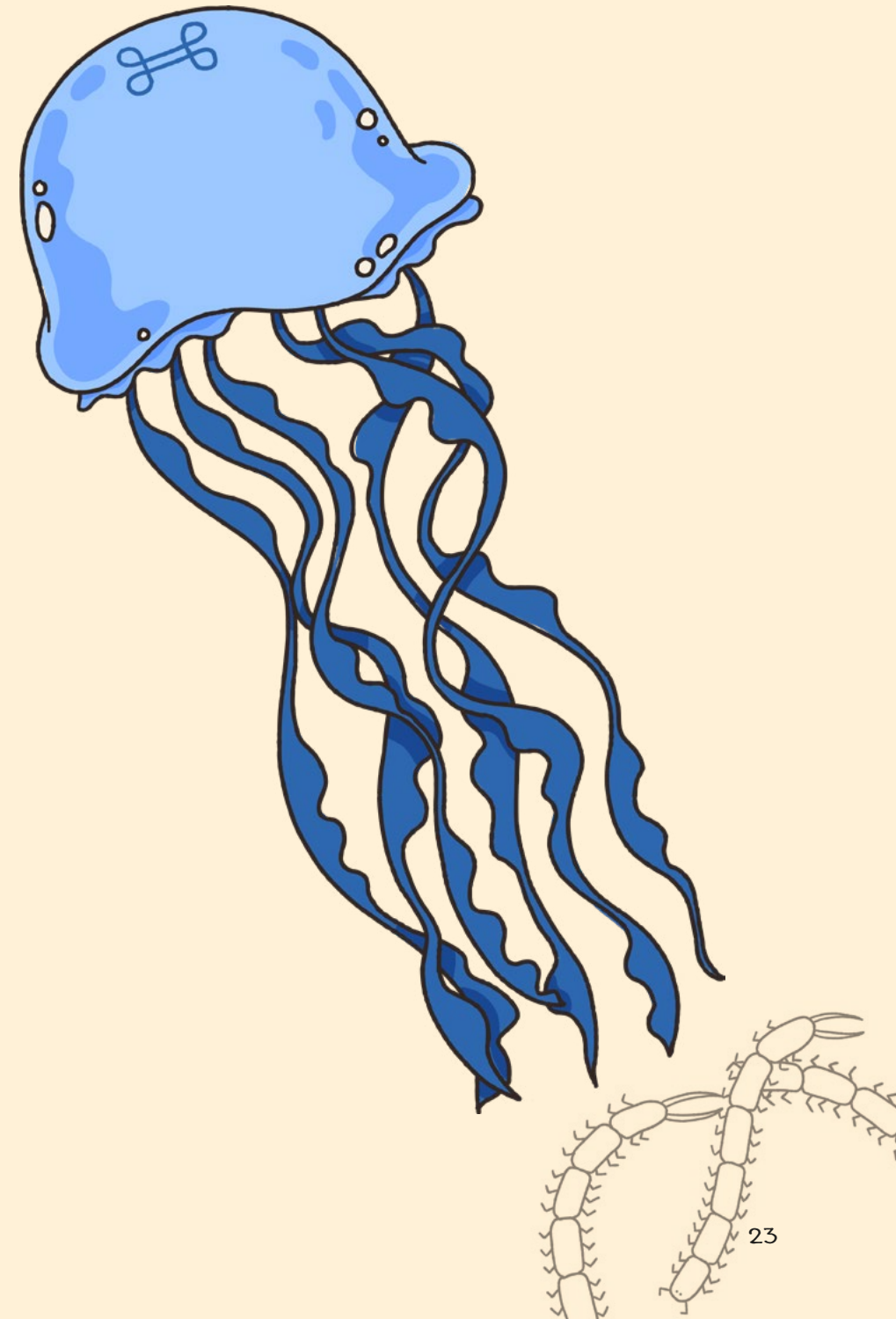
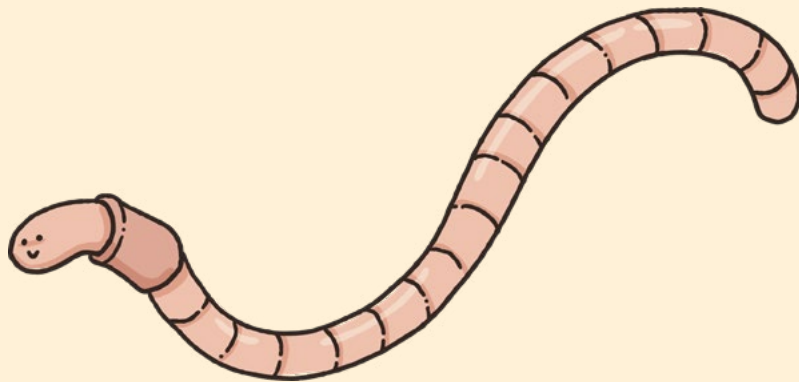
– A po co komu model muchowego mózgu?

– Żeby poznać bardziej złożone struktury, takie jak ludzki mózg, warto najpierw zacząć od zrozumienia tych prostszych.

– A czy istnieją zwierzęta zupełnie bez mózgu?

– O dziwo, tak! Wiele gatunków zwierząt morskich, jak meduzy, ukwiały czy gąbki. Są też takie, które zdecydowanie łatwiej znaleźć i które nie mają mózgu, jak pijawki czy dżdżownice.

– Co?! To skąd taka dżdżownica wie, co robić?





Rozdział 2

Nagle drzwi otworzyły się i Franek wyszedł z pokoju. Z wypchanego do granic wytrzymałości plecaka wystawało kilka przedmiotów. Rozejrzył się, ale nie dostrzegł nietypowego zachowania rośliny doniczkowej, która bacznie mu się przyglądała. Ruszył więc przed siebie, a Klops poczłapał za nim, mięsisty i rozchwiany, i na nic nie zwracał szczególnej uwagi. Chodzenie go męczyło, więc chciał przez cały proces przejść jak najszybciej.

– Ruszamy za nim! – szepnęła Frajda zdecydowanym tonem.

– Nie wolno śledzić ludzi, to... – zaprotestowała Sonda.

– Ciii. – Frajda uciszyła towarzyszkę. – Nie mów mi rzeczy, które są prawdą i których nie chcę teraz słyszeć. Skupmy się na misji.

Frajda pociągnęła Sondę za rękę i zaczęła podążać za Frankiem, ostrożnie stawiając stopy na miękkim dywanie. Brat zszedł już do salonu i właśnie kierował się w stronę drzwi tarasowych. Dziewczynka obserwowała go ze szczytu schodów z głową wciśniętą między drewniane słupki balustrady.



– Tak jak myślałam, znów idzie do ogrodu! – rzuciła przez ramię do Sondy.

– Frajdeczko, nie można tak...

– Tu nie chodzi o mnie, Sondo. Tu chodzi o wykonanie zadania z Dziennika Odkrywców!

– Które, jak widzę, sama napisałaś...

– No tak, i nie mogę go teraz tak po prostu porzucić tylko dlatego, że to, co robię, jest nielegalne. To byłoby tchórzostwo!



Sonda spojrzała na dziewczynkę z niedowierzaniem, ale Frajda wyglądała na zdeterminowaną. Wybiegły do ogrodu. Franka nigdzie nie było widać, ale za to Klops dopiero wtaczał się za szopkę. Tam musi być również Franek! Co może ukrywać? Może buduje wielkiego robota? Albo odnalazł w ogrodzie gniazdo świniorożców? O! Albo mapę do zakopanego skarbu i nie chce się nim podzielić! A może po prostu siedzi za składzikiem i robi coś obrzydliwego! Na przykład je robaki!

– Sondo, czy można jeść robaki?

